

Cyganka

Czaj mnisi piją, solą, słodzą,
a z nimi droczy się Cyganka.

Siedzi Cyganka na pościeli,
raz w raz zalotnie okiem strzeli,
mizerne prośby mieląc w ustach.
Siedziała z nimi do zarania,
prosząc: "Podaruj, złoty panie,
choć szal, choć byle co, choć chustę..."

Co przeminęło, to nie wraca;
dębowy stół i nóż na tacy,
A w zamian chleba - jeź brzuchaty...
Nie mogli śpiewać mimo chęci
a więc przez okno, w kabłąk zgięci,
na dwór cisnęli się garbaty.

Minęło pół godziny. Czarne
garncami odmierzane ziarno
z wilgotnym chrzęstem żują konie.
Skrzypią wrzeczadze o świtaniu,
turkocze zaprzęg na majdanie
i pierwsze ciepło czują dłonie.

Zgrzebne ciemności rzedną ranem;
To cienkusz kredą zabielały
szynkuje za darmo chęć nuda,
a poprzez półprzejrzystą szmatkę
Sączy się z okna dnia serwatka
I miga w locie wrona chuda. ..

Czaj piją mnisi, solą słodzą

.....

choć szal, choć byle co, choć chustę...

Słowa: Osip Mandelsztam
Przekład: Jerzy Pomianowski
Muzyka: Andrzej Zarycki